№ 260. Sobota, dnia 7 Grudnia 1918 r. Rok III.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . . 5 k. — h.
Z odnoszeniem do domu . 6 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 6 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po pol. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po pol.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 30 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16; J Nitkowskiego, róg ul. Długiej i Szerokiej.

Cena ogłoszeń:
Na I str. wiersz drobnem pismem 2 k. — h.
„ III „ „ „ 1 „ 20 „
„ IV „ „ „ — „ 60 „
Drobne za wyraz . . . . — „ 20 „

Wolność słowa!

Wolność słowa, ale w ciszy,
Kiedy tego nikt nie słyszy.
„Mucha" 1906.

W dniu 20 listopada gabinet p. Moraczewskiego obejmując władzę wydał odezwę, w której zapowiedział wolność słowa, prasy, zebrań i t. p. Stołeczeństwo przyjęło to, jako rzecz naturalną. nikt nie wyobrażał sobie, aby mogło być inaczej. W państwie, gdzie rząd, jak sam twierdzi, opiera się na zaufaniu ludu, trudno jest rządzić przeciw temu ludowi, a ponieważ nie ma on jeszcze trybuny parlamentarnej, słuszna jest przeto, że tymbardziej mocno będzie podkreślona wolność słowa i druku, postawiona na wprost, jako nienaruszalna zasada, już choćby z tego względu, że prasa i wiece chwilowo zastąpić nam mają parlament. Tego swojego prawa naród polski będzie strzegł.

Tymczasem w dniu 3 grudnia pan prezydent ministrów wydaje znowu odezwę do „obywateli i obywatelek", w której mówi zgoła co innego, niż w pierwszej. Powołuje się na to, że „wrogowie wolności ludu i państwa polskiego skorzystali z nadanych przez Rząd Ludowy swobód obywatelskich, aby „w swych pismach, odezwach, drukach ulotnych, na wiecach i zgromadzeniach nawoływać do gwałtów i mordów, szerzyć oszczerstwa i kłamstwa o zamiarach i działalności Rządu Ludowego podburzając w ten sposób opinję publiczną i wywołując zamęt w kraju".

Zapowiada też rząd p. Moraczewskiego odpowiednie represje. Zapytujemy przeto na jakich to wiecach, w jakich to odezwach i pismach nawoływano do „gwałtów i mordów" i kogo tak nagle pragnie „uśmierzać" rząd. Zapewne miał tu na myśli p. prezydent ministrów pp. Perla, Jodkę, Siwika i Hołówkę z „Robotnika", którzy nawołują do zrobienia „porządku z burżuazją", określając tem mianem, tych wszystkich, którzy nie podpiszą się pod socjalistycznym programem.

Nie. Odezwa ta skierowana jest przeciw tej części społeczeństwa, która protestuje przeciw temu, co p. Moraczewski nazywa rządem opierającym się na zaufaniu szerokich warstw robotniczych i włościańskich, a co według opinji samych robotników (p o z a j e d n ą partją) i samych włościan (poza jednym stronnictwem) jest rządem partyjnym. Jeśli więc p. Moraczewski pragnie, aby naród szanował rząd, to zapewniamy go, że nie osiągnie tego za pomocą zakazów. Czyż zapomniał już gabinet obecny te czasy, gdy jego członkowie wołali także o wolność prasy i słowa? Stwierdzamy, że nikt w Polsce, nawet z najzaciętszej opozycji przeciw rządowi obecnemu, nie nawoływał do „mordów i gwałtów". Prezydent ministrów wiedzieć o tem powinien.

Kto burzy jedne warstwy społeczeństwa przeciw drugim? Czy gabinet nie wie, że czynią to jego towarzysze partyjni z „Robotnika".

Zarzut nawoływania do „gwałtów i mordu" jest obelgą rzuconą narodowi? I jakich to środków chce się chwycić rząd pana Moraczewskiego. Mówi, że „pociągniemy do bezwzględnej odpowiedzialności wszystkich wiecowych mówców, redaktorów i wydawców pism, podburzających ludności do zdrady stanu i do anarchji przez podrywanie w masach autorytetu władzy polskiej, i postąpimy z nimi z całą surowością, według praw obowiązujących".

Co nazywa rząd obecny podburzaniem „do zdrady stanu i do anarchji" i jakie są u nas „prawa obowiązujące" pod tym względem? Takie ogólniki w odezwie rządu dają pole do samowoli i nadużyć, wprowadzają stosunki, takie, jakie były za rządów carskich, gdy karało się „administratiwnym pariadkom". Czyż tak postępuje naprawdę demokratyczny rząd, który opiera się rzeczywiście na woli ludu? Czy poza Rosją jedną mogłaby się ukazać podobna odezwa rządu w jakiemkowiek państwie.

W odezwie tej widzimy tylko jeszcze jedno świadectwo, że rząd obecny nie opiera się na woli narodu.

Za najpierwsze poderwanie autorytetu władzy uważamy tę właśnie odezwę, która pragnie nałożyć kaganiec na usta prasy, krępowanej w ciągu stukilkudziesięciu lat przez zaborców. A dzieje to się wtedy, gdy mamy stanąć do urn wyborczych.

Jest to więc de facto próba zupełnego pozbawienia głosu wszystkich tych, którzy idą przeciwko socjalistom, jako partji rządowej.

Przeciwko temu wszystkiemu, przeciwko gwałtowi na słowie polskiem cała prasa polska i całe społeczeństwo podniesie jaknajkategoryczniejszy protest, jako na targnięcie się na jedną z najfundamentalniejszych podstaw wolności.

Kronika polityczna.

Komendant Piłsudski ogłosił następujący rozkaz do armji: „Żołnierz jest żołnierzem. Wojsku pod żadnym warunkiem nie wolno mieszać się do akcji politycznej, bez względu na jej treść, kierunek i zabarwienie, tymbardziej zaś występować czynnie na wiecach, w pochodach i demonstracjach ulicznych. Winni przekroczenia zakazów powyższych będą aresztowani przy równoczesnym skierowaniu sprawy na drogę sądową“.

—

Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów uchwalono wypłacić 1.200.000 mk. tytułem zapomogi dla robotników powracających obecnie z Prus. Ponadto uchwalono kredyt 250 miljonów na wszczęcie robót publicznych.

„Gazeta Poranna“ dodaje: Wszelkie uchwały gabinetu ministrów zmierzające do wydatkowania olbrzymich sum na roboty publiczne, dopóki ciż sami ministrowie nie zapełnią kas państwa — są demagogją, lub śmiesznością przypominającą dowcip Zagłoby o darowywaniu Niderlandów Szwedom. Robotnicy, domagający się rozpoczęcia robót publicznych, należycie ocenią tę uchwałę gabinetu ministrów, która im chleba i pracy nie przysporzy, a ma służyć jedynie za hasło agitacyjne. — Przyp. Red.

—

Poseł Witos, minister „bez teki“ w obecnym rządzie, nie ma zamiaru przyjechać do Warszawy przed dokonaniem rekonstrukcji gabinetu.

Wyjazd prof. T. Grabowskiego do Paryża.

W dniu 4 b. m. wyjechał z Krakowa prof. T. Grabowski w specjalnej misji P. K. L. do Paryża. Prof. Grabowski zabrał ze sobą materjały, odnoszące się do bieżących spraw, aby na miejscu osobiście wyjaśnić kompetentnym czynnikom najważniejsze rzeczy w sprawie polskiej. Zebrane zostały także materjały w sprawie żydowskiej.

Prof. Grabowski zabawi kilka tygodni w Paryżu i Wersalu i będzie gościem Komitetu polskiego w Paryżu.

Represje prasowe.

Redaktor „Głosu Lubelskiego“ p. Wojdaliński został wezwany do lubelskiego przedstawiciela ministrjum spraw wewnętrznych w Warszawie, gdzie otrzymał ponowne ostrzeżenie, aby pilniej przestrzegał postawionych mu warunków przy redagowaniu prowadzonego przez siebie pisma.

Bez Orła Białego.

Kielecki komisarz ludowy Fr. Loefler używa pieczęci urzędowej bez, od wieków przyjętego godła państwowego — Orła Białego.

Samoloty polskie.

Krakowska stacja iskrowa otrzymała następującą depeszę z Warszawy: Uprasza się o wysłanie telegrafem iskrowym następującej depeszy do wszystkich państw: Samoloty polskie będą w przyszłości zaopatrzone w miejscach, dotychczas obowiązujących, w następujące znamiona: Kwadratowy pas szerokości 60 cm., dzielący się na 4 równe pola, lewe górne i prawe dolne będzie barwy karmazynowej, lewe dolne i prawe górne pole barwy białej.

Malczewski, pułkownik.

Stracenie Wilhelma — programem wyborczym.

Jak z Londynu donoszą, wdowa po pułkowniku Hope, który poległ we Francji w 1917 r., postawiona jako kandydatka przeciw Asquith'owi w jego okręgu wyborczym, włączyła do swego programu wyborczego żądania stracenia Wilhelma II.

Program ten zyskuje w Londynie ogólny poklask.

Wiluś chory.

Ajencja Havasa donosi: Cesarz Wilhelm II uległ atakowi nerwicy serca i przewieziony został do sanatorjum pod Arnheim.

Śmierć Edmunda Rostanda.

Nadeszła tu wiadomość, że znany francuski poeta i dramaturg Edmund Rostand zmarł.

Niemcom zagraża kontrrewolucja.

„Czerwony Sztandar“ publikuje odezwę, w której wskazuje na zajście przy powrocie oddziału gwardji iskrowej do Berlina i ostrzega przed kontrrewolucją. Odezwa powiada: „Pod kierownictwem 6 oficerów z barwami czarno-biało-czerwonemi i muzyką, grającą „Heil dir im Siegeskranz“ i inne marsze cesarskie, przeciągali przez miasto. Gdy straż bezpieczeństwa wezwała ich, by złożyli broń, komenderujący oficer zbył ją dumnymi słowami. Iskrowcy zebrali się około niego. Tylko wstrzemięźliwość straży bezpieczeństwa zapobiegła rozlewowi krwi. Robotnicy! Towarzysze! Żołnierze proletarjaccy! Korpus gwarji jest największą nadzieją kontrrewolucji! Gotujcie się do obrony rewolucji!“

Rozbójnicy morscy.

„Matin“ w dłuższym artykule domaga się sądu nad rozbójnikami morskimi w postaci załóg niemieckich łodzi podwodnych. Rozbójników tych, którzy wykazali w tej wojnie największą ilość nieludzkich okrucieństw i barbarzyństwa, należy sądzić i wymierzyć im karę. Niektórzy z nich już nieżyją, jak np. kapitan porucznik Schweiger, sprawca zatopienia „Lusitanji“ i kapitan Wagenfuhr, który pozostawił 40 ludzi z okrętu „Belgian—Prince“ na pomoście swej łodzi podwodnej i zanurzył ją, aby ludzi w ten sposób zgładzić. Ale zostają jeszcze—pisze „Matin“—i kryminaliści do ukarania, jak np. kapitan Wilhelm Werner, który podczas pełnienia swej służby storpedował kilka okrętów szpitalnych, zaś przy zatapianiu całego szeregu innych, gdzie kobiety i dzieci usiłowały ratować się w szalupach, kazał strzelać do tych szalup, aby, jak twierdził cynicznie—„nie zostało ani śladu po storpedowanym okręcie“. Trzeba—konkluduje „Matin“—ponad głowami tych obydnych wykonawców, dosięgnąć wielkich inscenizatorów tego podmorskiego barbarzyństwa w osobach: Tirpitza, Capellego, Schoera i innych.

Pan, obywatel czy towarzysz?

Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje, że zgodnie z opinją rady ministrów, należy w wewnętrznej i zewnętrznej korespondencji służbowej zamiast tytułu „pan“ używać tytułu „obywatel“. Zarządzenie to, które już weszło w życie, znajduje się w rażącej kolizji z całą atmosferą, jaką wniósł ze sobą do urzędów nowy „proletarjacki“ gabinet. Według ustalonych wśród społeczeństwa pojęć wyraz obywatel oznacza pewnego posiadacza, związanego z nieruchomą realnością, a to przeczy przecież najistotniejszym założeniom pp. socjalistów, według orzeczenia których wszelkie posiadanie winno być rozwiązane. Czyż tedy już nie bardzo odpowiedniem byłoby zwracanie się: „towarzysz“ lub „towarzyszka?“ — boć wszelka tytułomanja trąci hierarchją...

Żelazna dywizja.

Centralna rada żołnierska niemieckiej ósmej armji, pozostającej jeszcze na froncie północno-wschodnim, postanowiła jako armja ochotnicza utworzyć żelazną dywizję, celem zabezpieczenia przewiezienia w porządku wojsk niemieckich ze wschodu, oraz celem powstrzymania z bronią w ręku nawały bolszewickiej. Komenda armji w Rydze po długiej naradzie plan ten pochwaliła. Na wielkiem zebraniu żołnierskiem postanowiono jaknajliczniej wstępować do żelaznej dywizji.

Zrywanie czerwonych sztandarów.

Porucznik przeciągającego przez Essen 15 pułku artylerji próbował z kilku porucznikami zerwać z budynku pocztowego czerwony sztandar. Straż strzelila do porucznika i do człowieka, który ściągał sztandar. Porucznik został zraniony w płuca.

Niemcy muszą dać poszkodowanym narodom pełne odszkodowanie.

„Daily Mail“ donosi, że koalicja postawi następujące żądania co do odszkodowania:

1) przez szereg lat Niemcy płacić mają odszkodowanie w pieniądzach. Dotyczy to mianowicie wszystkich szkód w Belgji i Francji, za które koalicja żąda 2 i pół miljarda funtów szterlingów.

2) Wszystkie zniszczone domy w miastach tych obszarów muszą być odbudowane przez robotników niemieckich, a materjał budowlany musi być wytworzony również wyłącznie przez robotników niemieckich.

3) Odszkodowania za wszystkie zniszczone okręty. Wszystkie niemieckie okręty będą przez pewien przeciąg lat kursować na rachunek całego świata, albo w niemieckich warsztatach okrętowych będą się budować okręty dla Anglji i innych krajów poszkodowanych. (A więc i dla Polski—przyp. red.).

4) Oprócz odszkodowania dla Belgji i Francji Niemcy zapłacą odszkodowanie za wszelkie inne wyrządzone szkody.

5) Wszelkie złoto, jakie się znajduje w Niemczech, wydane zostanie koalicji.

6) Niemiecka produkcja węgla pozostanie pod kontrolą koalicji. Od dochodów z kopalń Niemcy przez szereg lat opłacać będą koalicji pewne procenty.

Orędzie Wilsona.

Na wspólnem posiedzeniu kongresu oświadczył prezydent Wilson, że spodziewa się, iż pokój przyjdzie do skutku na wiosnę na podstawie układów. Dalej omawiał prezydent Wilson projekt programu flotowego, obliczonego na 3 lata, ponieważ ten program będzie musiał w przyszłości być dostosowany do polityki światowej, a ta w danej chwili nie jest jeszcze znaną. Uważa on za swój pierwszy obowiązek wziąć pełny udział w konferencji pokojowej, ażeby osiągnąć te cele, za które żołnierze amerykańscy przelewali krew. Co do programu wewnętrzno-politycznego oświadczył prezydent Wilson, że jest gotów zrzec się zarządu linji kolejowej, skoro tylko dane będzie inne zadawalające rozwiązanie problemu kolejowego. Gdy prezydent Wilson mówił o swoim zamiarze wzięcia osobistego udziału w konferencji pokojowej, senatorowie demokratyczni powstali z miejsc i klaskali, republikanie natomiast zachowywali się milcząco. Odczytanie orędzia trwało blizko 3 kwadranse. Po odczytaniu orędzia wniesiono dwie rezolucje. W jednej z nich zaproponował republikanin Redenberg, iż kongres ma oświadczyć się, że podróż prezydenta Wilsona na konferencję pokojową uniemożliwia mu sprostanie swoim obowiązkom prezydenta. Rezolucję przekazano komisji.

Z Uniwersytetu lubelskiego.

Sekretarjat Uniwersytetu lubelskiego komunikuje, iż wobec ukończenia prac komisji kwalifikującej młodzież akademicką do wstąpienia w szeregi armji narodowej, Uniwersytet lubelski rozpoczyna w poniedziałek 9 grudnia, wykłady na wszystkich wydziałach wyłącznie dla tych, którzy zostali przez komisję zwolnieni.

Odezwa Prezydenta Ministrów.

Rząd Ludowy w głębokim przeświadczeniu, iż naród polski jest zdolny do korzystania z najszerszych swobód, nadał wolność zebrań, słowa i druku.

Przed narodem polskim staje wielkie zadanie przeprowadzenia wyborów do Sejmu Ustawodawczego, którego zwołanie Rząd Ludowy uważa za swój najpilniejszy obowiązek. Wybory zaś do Sejmu Ustawodawczego będą wówczas wyrazem prawdziwej woli narodu, jeżeli odbędą się w atmosferze spokoju i ładu publicznego. Tymczasem wrogowie wolności ludu i państwa polskiego skorzystali z nadanych przez Rząd Ludowy Republiki Polskiej swobód obywatelskich, aby w swych pismach, odezwach, drukach ulotnych, na wiecach i zgromadzeniach nawoływać do gwałtów i mordów, szerzyć oszczerstwa i kłamstwa o zamiarach i działalności Rządu Ludowego, podburzając w ten sposób opinję publiczną i wywołując zamęt w kraju.

Na skutek tej niecnej, wichrzycielskiej roboty, zorganizowani uczestnicy wiecu, odbytego na placu Saskim wieczorem 29 listopada, urządzili zbrojny napad na miejsce urzędowania Rady Ministrów, co mogło wywołać nieobliczalne następstwa, a nawet zapoczątkować bratobójczą walkę w całym kraju.

Zaś 1 grudnia, wieczorem, udał się tłum, zorganizowany przez wichrzycieli pod Belweder, siedzibę Naczelnika Państwa, gdzie, po zatrzymaniu go przez wojsko, wznoszono niedopuszczalne okrzyki pod Jego adresem.

Obywatele! Jesteśmy pierwszym istotnym Rządem Polskim, gdyż jesteśmy tym Rządem, który powstał już na wolnej ziemi polskiej, bez żadnego wpływu i udziału obcych mocarstw. Naród polski musi szanować własny Rząd, jeśli nie chce, aby o nim mówiono, że umie być posłusznym tylko obcym władzom, opierającym się na sile bagnetów i represji.

Każdy Rząd może być zwalczany przez swych politycznych przeciwników, ale w granicach, nie uchybiających godności narodowej, której wyrazem jest każdy Rząd, a tembardziej Rząd Ludowy, opierający się na zaufaniu szerokich warstw robotniczych i włościańskich. Obecnie jednak wypadki, których widownią była stolica Polski w ciągu ostatnich dni, przekroczyły granicę swobód obywatelskich.

Szeroką tolerancję Rządu garść agitatorów zrozumiała, jako jego bezsilę. Tego Rząd Ludowy nie ścierpi.

Podajemy niniejszem do ogólnej wiadomości, że w niczem nie krępując wolności słowa ani druku, pociągniemy do bezwzględnej odpowiedzialności wszystkich wiecowych mówców, redaktorów i wydawców pism, podburzających ludność do zdrady stanu i anarchji, przez podrywanie w masach autorytetu władzy polskiej, i postąpiemy z niemi z całą surowością, według praw obowiązujących.

Również do surowej odpowiedzialności będą pociągani, szerzący i nadal kłamliwe wieści o zamiarach i działalności Rządu Ludowego. Posłuch i szacunek wobec władzy polskiej jest obowiązkiem każdego obywatela Republiki Polskiej.

Rząd Ludowy wzywa do współdziałania z nim wszystkich bez różnicy przekonań politycznych w poskromieniu zbrodniczych zapędów i zamiarów nie sumiennych wichrzycieli, stawiających swój partyjny interes ponad dobro Ojczyzny.

Obywatele! Skupcie się przy Rządzie Ludowym, współdziałajcie z nim w utrzymaniu w kraju porządku i spokoju, który jest niezbędny dla doprowadzenia do życia wielkiego dzieła — zwołania Sejmu Ustawodawczego.

Prezydent Ministrów *J. Moraczewski*.

Niemcy w Polsce.

W okolicach Szczuczyna.

Wojsko niemieckie znajdujące się w okolicach Kolna i Szczuczyna zażądało od ludności polskiej znajdującej się po tej stronie granicy, zwrotu rzeczy, zostawionych przez urzędników niemieckich, między innemi maszyn, mebli które pozostawili urzędnicy w tartakach, dalej zaś zażądali aby wojsko polskie wydało rozkaz, zabraniający ludności grabienia lasów w tych okolicach.

Żądania niemieckie mają formę ultimatum.

Mianowicie niemcy oświadczyli, że wrazie, jeżeli żądania ich nie zostaną spełnione do 5 grudnia to oni zbombardują wsie polskie, znajdujące się wzdłuż linji granicznej.

Wobec takiej formy żądań niemieckich pozostawiono je bez żadnych odpowiedzi.

Dnia 1-go grudnia odbyła się we wsi Rogowie, o 2 kilometry od Narwi, potyczka pomiędzy oddziałami polskiemi i niemieckiemi.

Potyczka wynikła wskutek tego, że niemcy w Rogowie rzucili się do rabunku.

Żołnierze polscy, dowiedziawszy się o tem, zaatakowali niemców, zabili dwóch i przepędzili resztę, sami zaś mieli trzech rannych.

W Ober-Oście grasują hordy niemieckie. Ludność błaga o pomoc.

Niemieckie rady żołnierskie za Bugiem nie uznają linji demarkacyjnej, przyjętej przez istniejącą poprzednio radę żołnierzy niemieckich w Warszawie.

Najbardziej zastanawiająco brzmią wiadomości, które odbieramy z zachodniej strony Kongresówki.

Wzdłuż granicy, a więc za linją graniczną. idącą na zachód od Kalisza, Wielunia i Częstochowy, dywizje niemieckie okopały się — w celu, jak to tłomaczą niemcy, „aby nie dopuścić do zbrojnego wejścia polaków do Poznania".

Jakie są właściwie cele tej koncentracji wojska — niewiadomo.

W każdym razie jednak stwierdzić należy, że wzmiankowane dywizje niemieckie z pod Kępna, Szczypiorny i innych miejscowości, nie ograniczają się na biernem pilnowaniu granicy pomiędzy dwoma zaborami, ale wysyłają do Kongresówki liczne patrole, które zabierają żywność i dopuszczają się innych nadużyć.

Tak wygląda „przyjazna neutralność" już nie na wschodzie, dokąd mogły nie dojść „rewulucyjne" prądy z Berlina, ale na zachodzie, o 4 godziny drogi od centrum rządu „rad żołnierskich i robotniczych" czyli od Berlina.

Cóż na to rząd i panowie socjaliści?

Borysów i Bobrujsk w płomieniach.

Wieści, które przywiozła specjalna delegacja przybyła do Warszawy z Litwy i Białorusi są przerażające.

Delegacja składa się z posła Bańkowskiego, p. Jana Piłsudskiego, brata komendanta i p. Niedziałkowskiego.

Delegacja domaga się utworzenia silnej armji polskiej w celu obejmowania miejscowości, opuszczonych przez Niemców. Niemcy cofają się, a w ślad za nimi postępują bolszewicy.

Bobrujsk i Borysów zostały ewakuowane, a po wkroczeniu tam bolszewików nietylko miasta, ale oba powiaty stanęły w płomieniach.

Rabunki, pożogi, mordy są tam na porządku dziennym, a dopuszczają się ich z jednej strony hordy armji bolszewickiej, a z drugiej strony ciemna masa zdemobilizowanego chłopstwa.

Wstrząsające zgrozą sceny działy się w powiecie Dziśnieńskim, gub. wileńskiej, gdzie spalono do szczętu przeszło 40 osad polskich. Bolszewikom pomaga miejscowja reakcja rosyjska, która bynajmniej nie wyrzekła się panowania na Litwie Białej Rusi; cofający się zaś Niemcy, przejęci organiczną nienawiścią do wszystkiego, co polskie, albo dają początek rabunkom i pożogom, albo kończą dzieło zniszczenia, rozpoczęte przez następców Murawiewa.

Bolszewicy podchodzą pod Mińsk. Jeżeli pomoc nie przyjdzie w porę, to grozi mu niechybna ruina i w ten sposób ulegnie zagładzie najważniejsza placówka i ostoja polskości na kresach wschodnich.

Sytuacja jest w najwyższym stopniu rozpaczliwa. Społeczeństwo polskie na Litwie i Białej Rusi jest przerażone. W celu obrony życia i mienia obywateli zapanowała na Litwie kompletna jedność i wszystkie odłamy społeczeństwa, począwszy od socjalistów, a kończąc na konserwatystach, wchodzą dziś do Komitetu Polskiego w Wilnie.

Na Litwie sytuacja jest daleko groźniejsza, niż w Galicji wschodniej, gdyż na Litwie, brak tych wszystkich czynników i organizacji wojskowych i cywilnych, jakie znajdują się w rękach polskich we Lwowie.

Celem delegacji jest po 1) skonsolidowanie wszystkich organizacji polskich z Litwy w jedno silne ognisko, którego, siedzibą byłaby Warszawa i po 2) uzyskanie poważnej akcji obronnej i finansowej ze strony rządu polskiego.

UCHWAŁA.

W dniu 30 listopada b. r. w miasteczku Wolanowie odbyło się zebranie gminne na którem z liczby 543 mających prawo głosu stawiło się 331 osoba. Zebranie uchwaliło pod prezydencją wójta gminy, jednogłośnie:

1. Żądamy natychmiastowego zwołania jednoizbowego Sejmu demokratycznego.

2. Żądamy natychmiastowego tworzenia armji regularnej — narodowej drogą poboru. Armja powinna stać na straży interesu Narodu polskiego i chroniąc Naród polski od wroga zewnętrznego i od anarchji wewnętrznej, dać mu możność powołać w spokoju najlepszych swych synów do Sejmu. Wobec istnienia armji narodowej — nie mogą istnieć wojska partyjne. Od wszystkich partji żądamy natychmiastowego zaprzestania walk partyjnych, bo wszyscy jesteśmy braćmi i wszyscy razem bez różnicy stanów i partji musimy stanąć ramię przy ramieniu w jedności i zgodzie do budowy naszej Ojczyzny.

Wszystkim tym którzy chcieliby siać niezgodę w narodzie polskim — chłop polski przeciwstawi się całą siłą.

3. Wymagamy rządu ze wszystkich dzielnic Ojczyzny naszej i rządu nie partyjnego.

Otwarcie Klubu Narodowego Związku Robotniczego.

Zgodnie z podaną przez nas swego czasu zapowiedzią w dniu 1 b. m. odbyła się uroczystość otwarcia Klubu Narodowego Związku Robotniczego, mieszczącego się przy ul. Szerokiej pod № 19. O godz. 5 po połud. znaczna liczba osób obojga płci, wiedzionych chęcią uczestniczenia w uroczystem zapoczątkowaniu tej szczerze polskiej placówki wypełniła po brzegi starannie urządzony i ładnie przybrany lokal Klubu. Gdy zebrani na prośbę gospodarza Klubu p. Piotrowskiego zajęli wskazane miejsca pierwszy przemówił p. Banderski. Podniósł on doniosłość chwili, w której powstaje jakoby łącznik ludzi, dążących do odbudowy Ojczyzny i ogólnie zarysował cele stworzenia Klubu, poczem za zgodą zebranych powołał do prezydjum pp. Rzepkowskiego, Pierzchałę i Kościńskiego. P. Rzepkowski jako przewodniczący udziela głosu gospodarzowi Klubu panu Piotrowskiemu. Pan Piotrowski zaznaczając w silnej swej mowie rolę Klubu i jego dążenia, wyłuszcza szczegółowo program Klubu. Mówi, że działalność Klubu ma na celu wyszkolić członków w tym kierunku, iżby wiedzieli, że są obywatelami państwa Polskiego, a nie członkami odrębnych partji. Budzić naród do czynu, budzić ducha polskiego, budzić w społeczeństwie czynniki, które dążyć będą do odbudowy Polski, wszczepiać w ludzi poczucie narodowe. Zaznacza, iż Klub tak jak Związek Narodowy Robotniczy będzie walczył o wolną Polskę ludową, a oświadczywszy, że nie jątrzyć i wzniecać nienawiść nam trzeba, ale goić i podawać rękę jeden drugiemu, wznosi okrzyki: Niech żyje Klub Narodowy, Niech żyje Naród polski!

Z kolei wyszedł p. Olszyński i w sposób wyczerpujący, jasny zaznajomił zebranych z programem Narodowego Związku Robotniczego. Udawadniał bezczelność i kłam teorji socjalistycznych, akcentował różnice między demokratyzmem szerokim odłamów narodowych i fałszywym odłamów socjalistycznych, dążących w praktyce do hegemonji jednej klasy nad drugiemi, wyjaśniał przytem, że jakkolwiek Narodowy Związek Robotniczy jest klasowym i dąży przedewszystkiem do poprawy bytu robotnika, stojąc na straży interesów robotniczych, to jednak walczy o prawa w sposób kulturalny, konsekwentny, bowiem wzywa robotników do jedności, organizacji, do stworzenia masy, pewnej siły, bo tylko z masą jednolitą społeczeństwo musi się liczyć, bo wtedy wszyscy bez szemrań uznają w robotniku obywatela godnego choćby ujęcia władzy w poszczególnych gałęziach życia narodowego. I dlatego, powiedział mówca, Narodowy Zw. Rob. postawił sobie za zadanie powołać do życia Związki Zawodowe oraz ze względów czysto ekonomicznych potworzyć kooperatywy robotnicze. Następnie wymieniał kilka punktów znanej nam deklaracji Nar. Zw. Rob dowodząc ich słuszności i w zakończeniu poruszył sprawę wojska, którego potrzebę jako armji narodowej bezwzględnie przyznał.

Po przemówieniu p. Olszyńskiego zabrał głos p. Stachowicz, przed paru dniami przybyły z Poznańskiego, gdzie dłuższy czas przebywał. Mówił prosto i treściwie o położeniu w Poznańskiem, porównywał zachowanie się Poznańskiego i Królestwa w obecnej przełomowej chwili i wzywał do jedności i opamiętania się, do brania przykładu z godnej postawy Poznańskiego.

Następnie przemawiał p. Śinowicz, który streścił wypowiedzenia się swych przedmówców, przyznał im zupełną rację, złożył hołd pamięci przeszłym bojownikom za narodowość polską, tym, którzy całe życie postępowali w myśl takich zasad, jakich obecnie trzyma się Nar. Zw. Rob. i Klub Narodowy. Wyraził życzenia aby praca Klubu była owocną i otoczała jaknajszersze masy, poczem wzniósł okrzyki: Niech żyje robotnik polski, Niech żyje Klub Narodowy!

Ks. Glibowski w krótkich ale serdecznych słowach wyraził radość z powodu powstania Klubu, jako placówki narowej zainicjonowanej przez robotników oraz oświadczył, że polscy księża nie mogą być przeciwko ludowi pracującemu, bo sami przeważnie z tegoż ludu pochodzą, że nie tolerują tylko haseł socjalistycznych, ale z hasłami Nar. Zw. Rob. dążącymi do celów prawych, uczciwych i wzniosłych, polski ksiądz solidaryzuje się najzupełniej.

Inż. Magnus wypowiedział przekonanie, że gdyby wszystkie istniejące u nas partje połączyły się razem i ustanowiły zwartą masę ludzi stawiających ponad wszystko dobro całego narodu, państwa polskiego, Polska stworzyłaby siłę nie do pokonania, siłę, która nietylko odpierałaby wrogie napady sąsiadów, ale wzbudziłaby w nich bojaźń i szacunek przed nami.

Po tych przemowach gospodarz Klubu p. Piotrowski, dziękował zebranym za okazane żywe zainteresowanie się względem tej świeżo zapoczątkowanej placówki i prosił, aby jaknajliczniej zapisywali się na jej członków.

Odśpiewanie roty Konopnickiej zakończyło pierwsze zebranie w Klubie Narodowym, poczem wszyscy przystąpili do zapisów na członków.

Dostawa Ziemiopłodów.

Dokończenie.

Dla powiatów byłej okupacji austrjacko-węgierskiej:

za 100 klg. żyta i jęczmienia	Kr.	110
„ „ „ pszenicy	„	120
„ „ „ ziemniaków	„	30

loco wyznaczony punkt dostawy.

W sprawie czynienia potrąceń za zły gatunek dostarczonych ziemiopłodów otrzymają instytucje skupu odpowiednie instrukcje.

§ 13. Prawo skupu wyznaczonych kontyngentów ziemiopłodów rozporządzeniem niniejszem objętych, służy wyłącznie państwowemu urzędowi zbożowemu i państwowemu urzędowi ziemniaczanemu, które dokonywać będą skupu za pośrednictwem własnych filji lub upoważnionych do tego organizacji handlowo-rolniczych. Na terenie b. okupacji austrjacko węgieskiej ustanawia się tymczasowo filję jeneralną państwowego urzędu ziemniaczanego z siedzibą w Lublinie. Filja ta przejmie agendy handlowe urzędu aprowizacyjnego w Lublinie.

§ 14. Rozporządzenie niniejsze unieważnia wszystkie wydane dotychczas rozporządzenia w zakresie obrotu ziemiopłodami i ma moc obowiązującą od chwili ogłoszenia aż do odwołania.

Data ogłoszenia dnia 23 listopada 1918 roku.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* † Wig. Ambrożego. *Jutro:* Niepek. Pocz. N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 7.07. Zachód o godzinie 4.19.

Radom, 6 grudnia.

= **„Lutnia Radomska".** W dniu 19 grudnia r. b. Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia" występuje z inauguracyjnym koncertem pod kierunkiem dyr. D. Kozłowskiego.

Doborowy program koncertu zapowiada produkcje chóralne swojskich - ludowych pieśni, popisy solowe wokalno deklamacyjne i inne.

Koncertowi powyższemu wróżyć należy wielkie powodzenie, gdyż „Lutnia" wskutek zawieruchy wojennej od trzech lat żadnych koncertów nie urządzała, zatem spodziewać się można, iż publiczność radomska weźmie w nim tłumny udział.

Koncert powyższy odbędzie się w sali kino-teatru „Corso".

= **„Zjednoczenia Polek".** Niniejszym podajemy do wiadomości wszystkich członkiń „Zjednoczenia Polek", że w niedzielę dn. 8 b. m. o godz. 4-ej po południu odbędzie się poświęcenie naszego Klubu (Gospody) przy ul. Marjackiej dom W-ej p. Glogierowej.

Prosimy jednocześnie, aby wszystkie członkinie, które zapisały się do jakichkolwiek sekcji, zechciały przybyć tam koniecznie, gdyż po dopełnionej uroczystości, proponowane jest porozumienie się tychże członkiń z przewodniczącemi tychże sekcji, w celu bliższego ukonstytuowania pracy w sekcjach.

Zarząd.

= **Narodowy Klub Robotniczy.** W niedzielę dnia 8 grudnia r. b. o godz. 7-ej po południu w lokalu własnym przy ul. Szerokiej № 19 odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków „Narodowego Klubu Robotniczego" w celu wyboru Zarządu i Komisji Rowizyjnej. Członkowie Klubu dostali specjalne zaproszenia, któremi będą się legitymować przy wejściu do lokalu na zebranie, to też każdy członek powinien zabrać zaproszenie z sobą idąc na zebranie. Jednocześnie przypomina się członkom i osobom interesującym się „Nar. Klubem Robot." że lokal Klubu mieści się przy ul. Szerokiej № 19 i każdodziennie jest otwarty od godz. 2-ej po południu do 10-ej wieczorem, kancelarja zaś załatwia interesantów od godz. 5-ej do 9-ej wiecz.

= **Urzędowi Aprowizacyjnemu** powiatu Radomskiego udało się wykryć w magazynach zbożowych, pozostałych, po władzach okupacyjnych cały szereg oszukańczych manipulacji popełnionych na szkodę Skarbu Państwa przez ówczesnych funkcjonarjuszy austrjackich, zatrudnionych w Wydziale Rolniczym. Dochodzenia przeprowadzone w tej sprawie z polecenia Komisarza Rządu Polskiego dostarczyły tak obfitego materjału obciążającego, że całą sprawę skierowano na drogę sądową a podejrzanych o popełnianie nadużyć osadzono narazie w areszcie śledczym.

= **Z Sądu Okręgowego.** *Sprawa nieletniego Mordercy.* W dn. 17 czerwca 1918 roku, zniknęła mieszkanka wsi Rajca Poduchownego gm. Kozłów pow. Radomskiego, Zofja Gogula. Po upływie tygodnia o świcie Bolesław Gogula, ojciec zaginionej znalazł zwłoki córki w rowie z wodą obok szosy prowadzącej z Radomia do Kozienic. Ciało nieszczęśliwej pływało w wodzie, było odarte z ubrania i nakryte rozdartą spódnicą, z zaciśniętą naokoło szyji chustką, na

głowie widniały rany, a szyja była poderżnięta.

Jak wykazało śledztwo mordercą Zofji Goguli był jej stryjeczny brat, 16-letni Leon Godula. Zamordował on swą stryjeczną siostrę z zemsty za to że z powodu jej skarg bywał karany często przez swego ojca Jana Gogulę. Upatrzywszy we wspomnianym dniu chwilę kiedy znienawidzona przez niego siostra była na polu, w łubinie, rzucił się na nią i jak sam przyznał się jednemu ze świadków zadał jej motyką 15 ran w głowę, a następnie poderżnął scyzorykiem gardło.

Sekcja trupa ustaliła, że śmierć zamordowanej nastąpiła wskutek znacznego upływu krwi z ran.

Sprawa rozpatrywaną będzie przez Sąd Okręgowy w dniu 18 stycznia 1919 roku.

= **Boże Narodzenie po lodzie.** W tym roku dzień św. Barbary, będąc jakby tendencyjnie dżdżysty i wilgotny, przepowiedział nam aż nadto wyraźnie, że, Boże Narodzenie będzie mroźne, suche i ładne. Wielu do tego wzdycha, wielu jednak ze względu na opał patrzy w przyszłość trwożliwym wzrokiem.

= **Zmarli.** W dniu 2 b. m. zmarli: Jan Kicior lat 16, zam. w Hucie Mazowszańskiej gm. Gołębiów. Walerja Splisgart lat 70, zam. w Radomiu. Józefa Lis lat 17, zam. we Frablicach gm. Gębarzew. Jan Łygas lat 27, zam. na Dzierzkowie. Janina Dąbska lat 1 mies. 6, zam. na Młodzianowie. Wiktorja Łukawska lat 7, zam. w Malczewie gmina Gębarzew. Marjanna Pawłowska lat 18, zam. Żakowicach gm. Kowala. Józef Zdrzawlik lat 16, zm. w szp. św. Kazimierza.

— W dn. 3 b. m. Marjanna Wojteczek lat 25, zam. na Kapturze. Adam Kulsza lat 72, zam. w Radomiu. Franciszek Rus lat 9, zam. na Glinicach. Józef Kaczor lat 36, zam. w Pryjucinie gm. Radom. Karol Sotkiewicz lat 28, zam. w Radomiu. Teresa Trypolska lat 29, zam. w Radomiu. Zofja Konarska lat 14, zam. Żakowicach gm. Kowala. Pelagja Wójcikowska lat 13, zam. w Radomiu. Józef Duk lat 61 zam. w Radomiu.

— W dn. 4 b. m. Justyna Sikorska 67, zam. na Dzierzkowie. Antoni Rojek przeżywszy 7 dni, zam. w Janowie gm. Kuczki. Jan Trygiel lat 29, zam. w Radomiu. Bronisława Czarnowska lat 71, zam. w Radomiu. Marjanna Kośla przeżywszy 5 mies., zam. w Woli Gołębiowskiej gm. Radom. Stefan Kasprzyk przeżywszy 8 mies., zam. na Zamłyniu. Stanisław Figura lat 32, zam. w Sadkowie gm. Radom. Szymon Sławiński lat 72, zam. w Radomiu. Stanisław Tkaczyk lat 22, zam. w Małęczynie gm. Kuczki.

OFIARY

złożone w Administr. „Głosu Radomskiego"

Na sztandary ze Wsoli i Zjednoczenia Polek, zniszczone podczas pochodu narodowego.

Jankowski Walenty kor. 2, Jankowski Józef kor. 2, Badowska Pelagja kor. 4, Marcinowski Jan kor. 1, Marcinowska Jadwiga kor. 1, Marcinowski Adrjan kor. 1, Marcinowska Deoniza kor. 1, Kosteccy Aleksandrowstwo kor. 10, Marzewski Mieczysław kor. 2, Marzewska Lila kor. 1, Marzewski Golfek kor. 1, Leszczewscy Stefan i Henryka kor. 10, Żurek Agnieszka kor. 1, Kostecka Anna kor. 1, Trzcińska Stanisława kor. 1, Barańska Olka kor. 1, Sznajderówna S. kor. 10, Bielińska Marja kor. 2, Siwek Marta kor. 2, Janiszewska Anna kor. 1, Grudzień Józefa kor. 1, J. S. kor. 2, B. G. kor. 1, Gacka Władysława kor. 1, Saska Józefa kor. 1, Saska Marja kor. 1, Michalski Aleksander kor. 5, Brandtówna Wanda kor: 1, Brandtówna Emilja kor. 1, Strzelcówna Marja kor. 1, Łobodzińska Marjanna kor. 10, Jabłoński Józef kor. 10.

Na Skarb Narodowy:

Wyłudzone od Br. S. składa M. W. kor. 10.

Na szpitalik dziecięcy. Zamiast kwiatów na trumnę ukochanego bratańca Jasieczka Sztencel, składają Bolesławowie Sztencel kor. 20.

Dla najbiedniejszych, do uznania Redakcji. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. kolegi Karola Sotkiewicza, zebrane przez pracowników Tow. Akcyjn. „Ł. J. Borkowski" składają kor. 295.

Ze sceny i estrady.

Z „Mirażu".

Dziś gościnne występy Józefiny Borowskiej utalentowanej polskiej odtwórczyni piosenek moderne i stylowych.

Jutro zmiana programu.

„Corso".

Jutro drugi dzień programu nader zajmującego, na który złożą się: „Dział koncertowy" z udziałem pp. A. Ordon, E. Śnieżko, pp. J. Kintzla, Wł. Bereśniewicza, E. Żebrowskiego i J. Pawłowskiego. Na ekranie „Człowiek o 7-miu maskach" z udziałem Klary Batory i Wigo Larsenem w rolach głównych, wspaniały dramat w 4 częściach, grany z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie.

Codziennie 2 przedstawienia, w niedzielę i święta 3.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

PODZIĘKOWANIE.

Zarządowi, Pp. współpracownikom i współpracowniczkom T-wa „Ł. J. Borkowski" w Radomiu i wszystkim tym, którzy raczyli wziąść udział w odprowadzeniu na wieczny spoczynek drogich nam zwłok Ś. P. KAROLA SOTKIEWICZA, składa serdeczne Bóg zapłać **OJCIEC z RODZINĄ.**

Pamiętajcie o Podlasiu i Chełmszczyźnie!

Urząd Gminy Wolanów obwodu Radomskiego zawiadamia że 23 Grudnia 1918 r., o godzinie 11 rano, w kol. Bieniędzice, gminy Wolanów, będzie sprzedany drogą publicznej licytacji żywy i martwy inwentarz składający się z bydła, koni, świń i t. p., pozostały po śmierci kolonisty kol. Bieniędzice Tomaszu Kacy, oszacowany na 3366 rub. 1315—3

Intendantura Wojskowa m. Radomia

przyjmuje zaofiarowania na rzecz Wojska Polskiego. Ofiarodawców uprasza się o łaskawe załączenie wykazu: co, ilość i od kogo. 1201—0

Biuro pracy i robót publicznych

poszukuje taczek, drągów żel, kilofów, pił i t. p. po cenach umiarkowanych. Gmach Komisarjatu pokój № 31 od 9—1 i 4—6.
1016—2

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądowy **Ludwikowski** w Radomiu zamieszkały, w myśl art. 1030 pr. cyw., niniejszym ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1918 r. o godz. 10 rano przy ulicy Piaski № 10 w Radomiu ma się odbyć sprzedaż ruchomego majątku, należącego do Antoniego Martysza, a składającego się z umeblowania, oszacowanego na 553 rub. 50 kop.

Komornik Sądowy **Ludwikowski.**
1331—1

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądowy Ludwikowski w Radomiu zamieszkały, w myśl art. 1030 pr. cyw., niniejszym ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1918 r. o godz. 10 rano przy ulicy Piaski № 10 w Radomiu ma się odbyć sprzedaż ruchomego majątku, należącego do Michała Andrejewa, a składającego się z umeblowania, oszacowanego na 343 ruble.

Komornik Sądowy **Ludwikowski.**
1332—1

OGŁOSZENIA DROBNE.

Redaktor: Henryk Niedźwiedzki. Druk „J. K. Trzebiński"—Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski".